

Zbigniew Wodecki, Jurata w deszcz

Smutny jak Jurata w deszcz
Zwilżam przełyk w barze Grill
Nie jest tanio, ale gest trzeba mieć, no i styl
Jedno piwo!

Pośród nadgryzionych dań
Na mój wyczuwalny szyk
Rezonuje kilka pań, ale je splawiam w mig
Bo czas na miłość

Kiedy wejdzie, zacznę tak:
Kotku, bywasz w moich snach
Więc w zasadzie to się znamy
Jestem Stach

Proszę, zaproś mnie w Swój sen
Jestem gentle, lecz także men
I mam same wielkie plany
Usiądź przy mnie i odrzuć strach
Może piwo?

Smutny jak Jurata w deszcz
Trzeci tydzień w barze Grill
Czekam, ale warto jest
Cierpieć tak dla tych chwil
Jedno piwo!

Lecz gdy wejdiesz, to ja tak:
Słonko, gościsz w moich snach
Więc w zasadzie to się znamy
Jestem Stach

Przeżyj ze mną wspólny dreszcz
Jak ta muza i jak ten wieszcz
Niech otworzą się serc bramy
Ja tu czekam, czy Ty to wiesz
Na Twą miłość
Smutny jak Jurata w deszcz